

Dal Vaticano 4 Juin 1919.

Segreteria di Stato di Sua Santità N° 91193 Da citarsi nella risposta.

1402/52

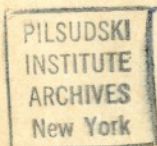
Monsieur l'Abbé ,

J'ai le plaisir de Vous remercier de bons offices que Vous avez si noblement prêtés à l'occasion de la visite de Monsieur le Comte Alfred Tyckiewicz, Envoyé par le Gouvernement Lithuanien en Mission Diplomatique Extraordinaire auprès du Saint-Siège .

Je Vous assure, Monsieur l'Abbé, que le Saint Père appréciant le sentiment de dévotion filiale et d'attachement sincère que Vous Lui témoignez Vous envoie de coeur la Bénédiction Apostolique.

Je saisis volontier cette occasion pour exprimer encore une fois mes meilleurs voeux pour le brillant avenir pour la généreuse Nation Lithuanienne et je Vous prie, Monsieur l'Abbé, d'agréer mes sentiments dévoués à Notre Seigneur.

(signé); Card Gaspari.



Monsieur l'Abbé Antoine Wiscont
Docteur en Philosophie
Licencié en Sciences Politiques et Sociales
Séminaire Français , Rome.



8

1402/52

Mon Cher Ami,

Je profite de l'occasion qui se présente à moi pour vous donner de mes nouvelles. J'ai été totalement empêché d'aller à Paris comme je l'aurais désiré.

La situation devient de mois en mois claire en Lithuanie. Le gouvernement actuel n'a plus aucun crédit et sera forcé de disparaître, effondré.

Avez-vous reçu le paquet du journal d'opposition fondé en Suisse tout récemment? Je vous remets un paquet du second numero et vous prie de vouloir bien les distribuer à vos amis et connaissances.

Notre quasi gouvernement n'a pas su s'entendre avec les Polonais et a été tout aussi incapable de leur faire la guerre. Il a perdu tout crédit dans le pays et c'est à nous les partisans de l'opposition qu'incombera la lourde tâche de réparer les fautes commises. Je regrette que la cause lithuanienne n'était pas obtenu l'appui de Paris, tandis que ce seront les Anglais qui retireront tous les avantages et tous les profits de la situation.

Dans l'attente de vos nouvelles je vous prie d'agréer, Mon Cher Ami, mes sentiments dévoués.

(signé) Gabrys.

Monsieur Jean Pellissier,
Directeur du Bureau des Nationalités,
243, Bd. St. Germain, PARIS.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

X

10

CONSEIL NATIONAL SUPREME LITHUANIEN, Lausanne, le 13 Août 1919.

1402/92

Monsieur le Président,

Il y a quelque temps je vous ai envoyé un télégramme donnant les raisons qui m'avaient empêché d'aller à Paris ainsi que je comptais le faire.

Je profite de cette occasion pour vous faire savoir que fort malheureusement l'influence de la France en Lithuanie a complètement échoué.

Cet échec est dû au Colonel Reboul instrument que je suppose inconscient de notre gouvernement provisoire germano-phile. Il n'a jamais daigné suivre les conseils de vrais amis de l'Entente et de la France en particulier pour l'unique raison que ceux-ci n'ont pas été au pouvoir. Son rôle a été réduit à zéro. D'après les dernières nouvelles reçues de la Lithuanie il n'a aucun crédit auprès du gouvernement non plus auprès des partisans de l'opposition. J'avoue que je suis le premier navré de la non réussite de la France en Lithuanie. Le successeur du Colonel Reboul aura des grandes difficultés à vaincre pour rétablir le prestige de la France dans mon pays.

Les Anglais eux ont su mieux profiter de la situation. Leurs envoyés ont su se mettre au contact non seulement avec les membres du gouvernement provisoire, mais avec ceux du parti d'opposition; de sorte qu'ils ont pu entendre les deux cloches et renseigner leur gouvernement.

Monsieur Franklin - Bouillon
Président de la Commission des Affaires Extérieures
243, Bd. St. Germain, - 243, Paris.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Comme résultat ce sont des Anglais qui ont pris une influence prépondérante chez nous et qui ont compris tout l'intérêt qu'il y avait à appuyer notre indépendance nationale.

J'ai l'intention d'aller sous peu à Londres où je suis appelé à donner tous éclaircissements et indications sur le point imbigü de notre politique.

Je compte arrêter quelques jours à Paris. J'irai vous voir alors ainsi que quelques amis pour vous remercier de tout ce que vous avez fait pour mon pays. C'est un véritable regret pour moi de constater que le centre d'influence se soit déplacé de Paris à Londres et que ce soit dans cette dernière ville que doive travailler pour le moment.

Veuillez agréer, Monsieur le Président, avec mes remerciements les plus sincères, l'assurance de ma haute considération
(signé): Gabrys.

Les Anglais eux ont su mieux profiter de la situation. Les Français en Lithuanie. Le successeur du Colonel Reboul aura des grandes difficultés à valancer pour rétablir le prestige de la France dans mon pays.

UWAGA.

Conseil National Suprême Lithuanien - to Gabrys sam jeden. Le Gouvernement.



Monsieur Franklin - Bouillon
Président de la Commission des Affaires Extérieures
243, Bd. St. Germain, - 843, Paris.



Najpoufniej

15, Sierpnia 1919,

Paryż, rue des Mathurins.
Buckingham Hôtel.

1402/52.

Ekscelencje,

Podaję dalszy ciąg rzeczy, dotyczących Litwy.

Zaproszony telegraficznie przez Gabrysa byłem jeszcze raz
w Lozannie.

G. w pierwszych dniach września będzie na Litwie rdzennej;
rząd obecny Tarybą i Smietoną zwali - powiada, że to się stanie
bez przelewu nawet jednej kropli krwi; stanie sam jeden na czele
litewskiej Litwy lub, jeżeli okoliczności wymagać będą, władzę obej-
mie Triumwirat, w tej liczbie on jako Prezes. Wojsko za nim się
opowie. Jedną z pierwszych czynności będzie zaarrestowanie skarbu
lub kasy - jest w niej około 20 milionów marek. G twierdzi, że po-
życzka niemiecka już się wyczerpała, i że rząd litewski emitował
pożyczkę wewnętrzną na 30 milionów marek nominalnych; pożyczkę tę
pokryli przeważnie Żydzi; cała ta suma lub pozostałość z niej uleg-
nie sekwestrowi. G lub Triumwirat wydadzą odezwę do ludności, w kro-
rej potępiają postępowanie proniemieckiego rządu, nadużycia, niedołą-
stwo, politykę antypolską, w ogólnosci, działalność Komitetu Obro-
ny Litwy w szczególności i zaznaczają nowy kurs, mianowicie równo-
rzędność kultury i języka litewskiego i polskiego. Jednocześnie
zostanie stworzone Ministerjum do którego będą zaproszeni Polacy.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Do Ich Ekscelencji Naczelnika Państwa
Prezydenta Ministrow i Ministra Skrzyńskiego.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

9 13

(on częściej nazywa ich „la noblesse lithuanienne”). Będą zaproszeni pp. Stanisław Montwiłł, Stanisław Sokołowski, ^{Wętanowicz} jeżeli ogół Polaków z Kowieńskiego lub Naczelnik Państwa Polskiego nie wysu-
na innych nazwisk. Smietona, Szaulis, Woldemar, Yczas, Alfred Tyszkiewicz, Malinowski Donat, Rozenbaum, Woronko, Siemaszko w skład nowego rządu nie wejdą, jako zbłąznieni, część ich pojdzie pod sąd. Taryba, jako taka, przestanie istnieć raz na zawsze; a ni jeden białorusin w skład rządu nie wejdzie; kwestja wejścia Żydów, ich ilość i nazwiska zostanie zdecydowana przez porozumienie Litwinów i Polaków. Leonas, Michał Bierżyszka, Wilejszys, Wiskont, Narjauckas, Strebejko, otrzymają wyższe stanowiska - Z nimi jednak G. nie jest w żadnym porozumieniu. Wszystkie ressort'y będą objęte natychmiast przez ludzi oddanych G. Władze powiatowe i inne również; wszędzie są gotowi ludzie i cała organizacja ma zacząć funkcjonować odrazu.

Na razie Gabrys nie wymaga żadnych pieniędzy, raczej przeciwnie, on się bardzo broni. Pieniądze, twierdzi on, mogą być potrzebne, ale już wtedy, kiedy nastąpi Aljans scisły z Polską: za dwa-trzy miesiące. Natomiast G. prosi Polskę już dzisiaj o poparcie moralne jego kroków, o danie wyraźnej wskazówki Polakom kowieńskim, aby oni weszli w skład nowego rządu, aby wzięli udział w obalaniu wszystkiego, co jest Tarybsko-niemieckie w Litwie rzdzennej. G. prosił mnie na wszystko (on się wyrażał: „je vous supplie”), abym w pierwszych dniach ^{wrzesnia} ~~sierpnia~~ ~~był~~ był w Wilnie - naturalnie jeżeli Naczelnik Państwa nie uzna tego mojego przyjazdu za niepotrzebny.

Po stworzeniu rządu G. chce się porozumieć z Naczelnikiem Państwa w sprawie zwołania do Wilna Konstytuanty z całej Litwy historycznej; tę ostatnią on dzieli na strefy litewską, pol-

pska i białoruską, chce aby w każdej z nich miał przewagę odnośny język z uznaniem praw mniejszości ; uważa za konieczne aby w najwyższych urzędach ogólnopństwowych panowały wszystkie trzy języki równorzędnie. Litwa i Polska powinny zdanem jego mieć jedno wspólne Ministerjum Wojny, Litwa powinna mieć swoich reprezentantów zagranicą (jak Bawaria), ale prawo zawierania umów, traktatów, konwencji i kontraktów międzynarodowych powinno należeć do organu wspólnego polsko-litewskiego, Litwa powinna mieć swego Naczelnika Państwa, ale on powinien się podporządkowywać Naczelnikowi Państwa Polskiego (zestawiać z Rzeszą Niemiecką i z królem pruskim). Litwa i Polska powinni stworzyć związek celny. Poza tem Litwa powinna posiadać wszystkie cechy suwerenności, własny rząd, Sejm i t.d. Litwa, nawet rdzenna, nie ma innej przyszłości jak tylko w łączności z Polską demokratyczną albo - z jej wrogami, ale jeżeli Litwa pojdzie dzisiaj przeciw Polsce, to po 1,2-3 latach tak czy inaczej trzeba będzie zawrócić z drogi i pójść razem z Polską. Podkreśla jednak G. najmocniej że tylko z Polską demokratyczną chce się wiązać - gdyby władza w Polsce przeszła do rąk narodowej demokracji, gdyby Pilsudski ustąpił lub był usunięty, gdyby Polska była rzucona pod stopy Dmowskiego - on nie chce znać takiej Polski, będzie z nią walczył obok z jej wrogami. Aljans ścisły G. chce zawrzeć na 50 lat .

Oto mniej więcej jest całokształt rzeczy. Rozumie G. świetnie, że jego entreprise'a nie jest niczem innym jak awantura, która może się udać jedynie wtedy, jeżeli go moralnie poprze jedno z mocarstw sąsiednich , ale z Rosją bolszewicką, ale z Niemcami pobitemi nie się nie wygra, inde zabieganie o względy Polski.

G. jest w lub dąży do porozumienia z Anglią - pojedzie na Litę -

we via Londyn. Ten ostatni raczej woli sojusz Litwy z Polską niż Lit-
we samodzielną lub niż Litwę z Rosją razem. Natomiast Francja pod
tym względem albo milczy albo Reboul siedzący w Kownie jest skon-
czonym ^{midolsgg} ~~idjotą~~; może jest kupionym przez Tarybę - nie wypowiada się
przeciwko sojuszowi z Polską ale nie wypowiada się i za.

Ze S. jest szczerym przeciwnikiem Taryby i obecnego rządu,
widocznem jest z No.2 "La Lithuanie Indépendante" - nie tam niema
przeciw Polsce; widocznem to jest dla mnie i z innych jego kroków
- miałem możność legalnie przeczytać jego dwa listy do Franklin-
Bouillon i Pelissier - to samo stwierdzają. Czy jednak nie byłby
on gotów stać na czele dzisiejszego bez zmian rządu i Taryby, gdyby
mu zaofiarowano stanowisko Smietoyńy - nie wiem. Z rozmowy z nim
wyczuwam nutę patrioty litewskiego; traktuje on każdą rzecz pod ką-
tem widzenia potrzeb litewskich (raz widziałem go podhumorzonego -
nie ja go spoilem, a przyszedł w takim stanie do mnie sam i mówił,
"je m'en fiche de la Pologne, je la déteste, mais comme la Lithuanie
ne peut pas marcher sans pieds, alors je cherche la Pologne, je la
désire parce que la Pologne c'est les pieds pour la Lithuanie, j'ai
réfléchi tout bien"), a jest to człowiek który ma już une petite
propriété pod Vevay, to wiem od niego samego, a ludzie mówią, że
i plac w Genewie, a wszak sam ^u siebie a ni po rodzicach on nie miał
i nie odziedziczył nic i na giełdzie nie grał; a jednocześnie ma
ślady kol na czole - z roku 1905 jest z nich dumny, a jednocześnie
się puszcza z kobietami, je, pije, pali drogie wina i tytonie, czę-
sto przechwala się i że raczej nawpół że, podelguje. Twierdzi, że
Yezas był u niego w tych dniach (że jeździł do Szwajcarii wiem z
skąd inąd) że szuka porozumienia i zgody i że on ręki mu nie poda

pokazał drzwi i za pomocą swoich stosunków uniemożliwił podjęcie miliona franków, które leżały w jednym z banków szwajcarskich, a jednocześnie wyrażał obawę, że rząd niemiecki przez Niemców szwajcarskich może mu utrudnić wydawanie pisma "Lithuanie Indépendante" i ^{twierdzi} że wszystko jest przygotowane, aby w takim wypadku drukować pismo "Indépendance Lithuanienne".

W skład Litwy litewskiej G. włącza i Litwę Pruską - akcję swoją rozpoczyna od gubernji Kowieńskiej, ale w następstwie zamierza dołączyć i Litwinów z pod Tylży (cały pas, który na mocy traktatu Pokojowego odchodzi od Niemiec); twierdzi on, że rząd obecny ma w Litwinach pruskich tylko przeciwników mianowicie, że przywódcy ich Gajgałajtis, byli poseł do Sejmu pruskiego (poznałem go osobiście w r. 1915 w Berlinie) pisał on książkę o Litwie dla nas nieprzychylną - zdajmi się że to zrobił pod wpływem Szaulisa) Auksztulajtis i Wanagajtis zerwali z Tarybą, Smietoną i rządem i że są z nim dobrze.

Stosunki i znajomości ma G. wszędzie. Bez wątpienia trzyma w swoim ręku nicz jakiegoś większego skupienia litewskiego przynajmniej za granicą; jednocześnie się kuma z naszymi wrogami; mówił mi w tym samym czasie, kiedy widywałem się z mną, że jadł śniadanie z Michajłem Tyszkiewiczem.

Mój wniosek tedy jest natychmiast zrobić wink Polakom z Kowieńskiego żeby się nie uchylali od wstąpienia do nowego rządu jeżeli stary runie, żeby się przyczynili nawet do obalenia starego, żeby się z G. lub jego przedstawicielami - on twierdzi, że są oni w każdym mieście i w każdym powiecie - twardo ułożyli co warunków i solidarnie się trzymali; warunków nie powtarzam, bo już o tem pisałem w poprzednim liście; zwracam tylko uwagę że należy bardzo akuratnie przejść listę członków Taryby i obecnego rządu i reprezentantów

zagranicznych i postawić w liczbie innych warunków, że tacy a tacy nie mogą wejść w skład nowego rządu. Sądzę, że jeżeli się nadarzy sposobność wzięcia spraw w swoje ręce, to należy to zrobić; Polacy z Kowieńskiego wszyscy za wyjątkiem Stanisława Kognowickiego (dyrektor Wilńskiego Banku Handlowego) i D-ra Girdwojnia na odbytym niedawno zjeździe ~~xx xx~~ wypowiedzieli się za państwowość litewską - propozycja tedy wzięcia udziału w rządzie nie będzie sprzeczną z ich myślą zasadniczą; należy nie tylko sprawy polityczne ująć w swoje dłonie, ale i ekonomiczne - od pierwszego dnia od razu kwestja banku i może banków, kwestja waluty, do dziś dnia nie rozstrzygnięta w Polsce, powinna być natychmiast jednocześnie i razem z kwestją walutową polską skojarzona - inde związek monetarny i t.d.

Porozumieć się należy ze Stanisławem Sokołowskim. Gdzie on jest w tej chwili nie wiem; Taryba go ~~zesłała~~ przed dwoma miesiącami z Kowna na wieś, on na własny majątek pod Kownem, ale ten jest zniszczony, i on może być w Żukini powiecie Wiłkomierskim u Franciszka Kończy; ~~znaję~~ go dobrze Zygmunt Nagrodzki z Wilna, może się postarać o przyjazd jego do Wilna natychmiast; dobrze - by było sciągnąć do Wilna i Stanisława Montwiłła i z nim się ułożyć; mogłoby to zrobić ~~pp.~~ Zygmunt ~~Nundził~~ Portowa 20, ten sam, którego na gwałt chce mieć tu w Paryżu - o tem niżej - lub ja sam. Ani Jan Piłsudski, ani Witold Abramowicz, ani Nagrodzki nie są ^w bliskiej komitywie z Montwiłłem. Podkreślam, że idzie tu o Stanisława Montwiłła, nie o Władysława. Do pośrednictwa Stanisława Kognowickiego (jest jeszcze inny Kognowicki weterynarz, który niedawno był aresztowany przez Tarybę) wcale uciekać się nie należy - wszystkie odcienie Litwinów nie lubią go. Należy też unikać jako pośrednika Franciszka Kończy - porządy to czło- wie i nawet nie przeciwnik reformy agrarnej, ale podobno ~~jest~~ baba, która milczeć nie umie. Junowicz kowieński jest na nic - jest to

jest to jedyny Polak stałybiony. Nie wiem czy warto wejść w kontakt z Komitetem Polskim w Kownie; - kto go składa nie wiem - jest to jakaś organizacja nowa; zapoczątkowała swój żywot = tem, że wyraziła chęć aby Kowno i powiat Kowieński weszły w skład Polski; zdaje się, że to n-d tak samo jak i Straz Kresowa.

Gdyby G. nie wykonał tego wszystkiego, co obiecuje, to i wtedy nie będzie mógł on prowadzić takiej samej polityki w stosunku do Polaków i Polski co rząd obecny - ona musi być lepsza; zupełną jednak obojętność i bierność Polaków kowieńskich nie uważam za wskazaną; bierność mogłaby rzucić Litwinów w objęcie Moskali. Jeżeli zamierzenia G. nie udadzą, się wtedy może wyniknąć pewne niebezpieczeństwo dla Polaków; ze względów ostrożności może trzeba pertraktacje prowadzić na terenie poza Litwą etnograficzną.

Czy na skutek budzącej się na Litwie opozycji czy dla innych racji, tu w Paryżu kurs filorosyjski - Taryby, o ile mi wiadomo, jest zaniechany; jakkolwiek Woldemar i Yczas urzędowo są tu jeszcze, ta faktyczną władzę mają vice-prezes Naruszewicz (o którym pisałem w liście poprzednim) i ks. Zylus. Są oni podobno i antyniemiecko nastrojeni. Najnowsza ich faza ujmuje się w słowa *klein aber mein* ~~klein aber mein~~, czyli niezależność od wszystkich sąsiadów; w ostateczności z wyrzeczeniem się Wilna. Przy tej sposobności notuję nową serję Litwinów na paryskim bruku: księża Baūtis, Zylus, Doburżys, Bielskus i Dr. Grinius - tej piątki nie znam.

Potrącam jeszcze raz o ks. Wiskata. Przeczytał on mi w tych swój elaboracik (szereg też) będący repliką na przyslaną już do Ministerjum przez biuro prasowe skargę księży Łaukajtisa, Bielskusa i Navjauskasa dotyczącą Sejnu - w nim wskazuje on wyjście - porozumienie z Polską i obalenie istniejącego rządu litewskiego. Rząd ten stale od paru lat traktuje go per nogam, jakkolwiek byłby niejedno-

krotnie przez Wiskonta robione kroki w kierunku uzgodnienia jego pracy z polityką Taryby, zawsze i stale był ^{on} podejrzewany, jak twierdzi on, o sympatje ku Polsce; ostatnio spotkało go zignorowanie w formie dość drastycznej w sprawie oceny jego trudów w Rzymie - tam on razem z Alfredem Tyszkiewiczem starał się zdobyć przyznanie przez Watykan niepodległości Litwy; zdaje się, że obecnie jest on w stanie dostatecznie obrażonym - mówi, że jedzie do Wilna, aby tam się przyczynić do stworzenia rządu litewskiego złożonego ze wszystkich narodowości - prosi o poparcie mnie i stronnictwo do którego należę. Ale jak wspominałem już, jest to człowiek sprytny, chytry i przebiegły. Nie on nie wie o projektach Gąbrysa - te rzeczy mogą się zbiec. Mam wrażenie, że ks. W. może być dla nas korzystnym. tylko aby n-d wileńska nie paliła głupstwa; tego się bardzo boję.

~~St.~~ G., jak wspominałem, zamierza dać Wiskontowi jakieś stanowisko pomimo że jest z nim do dzisiaj w stosunkach złych. G. jest w ogóle przeciwnikiem budowania Państwa przy pomocy sutan; mówi o nich z wielką odrazą i ironją.

Z obcowania z Łotyszami widzę, że dla małych narodków Polska jest siłą wielką i bardzo przyciągającą, ale byłaby nie była imperjalistyczna - nie uznawanie niepodległości Litwy tylko zrażałoby je w stopniu najwyższym. Gdyby się stworzył rząd Litwy ~~xx~~ rdzennej w którymby Polacy zajęli formalnie stanowisko równorzędne, faktycznie zaś dominujące, to nie ulega najmniejszej wątpliwości że rządy w Litwie historycznej byłyby jeszcze więcej polskie; w ten sposób problemat niepodległości Litwy zostałby zupełnie zadowolniający rozstrzygnięty. Mówię to w ogólnych zarysach potrzebne tu jeszcze rozmaite omówienia i zastrzeżenia.

Ważąc wszystko powyższe przychodzę do wniosku że może być

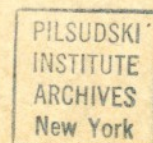
było warto abym w początkach września pojechał do Wilna, a nie mam jednak kim się zamienić. Napisałem pięć listów do Fundzilla - nie mam nawet odpowiedzi. Zwinąć zaś placówkę w tej pewności, że wszystko na Litwie we Wrzesniu będzie załatwione byłoby nieogłędne; zresztą i zwinąć nie można, bo są już zobowiązania na kilka miesięcy. Wogóle skutki mojej pracy mogłyby być w czwornąsób wydajniejsze, gdybym miał tu jeszcze przynajmniej dwóch inteligentnych i mogących pisać po polsku i po francusku ludzi. Jeden człowiek nie może jeździć do Szwajcarii, rozmawiać w Paryżu z Litwinami i nie z Litwinami, spierać się i pertraktować z Dowiattem, Gutowskim, i innymi, pisać i dyktować długie listy. Zamiast pchać rzeczy naprzód często muszę je wstrzymać, bo się obawiam puszczać je bez siebie. Nie mam nieraz czasu na załatwienie spraw, które sam uznaję za pilne i konieczne. Nadomiar nik mi, nic nie pisze, a ni pism wileńskich nie przysyła. Wasilewski obiecał zorganizować należycie przynajmniej wysyłanie pism i wyjechał do Rygi, nic widocznie nie zrobiwszy i nie napisawszy do mnie ani słowa. Długo jest to wogóle traktowanie rzeczy i ludzi.

Jeszcze raz potwierdzam potrzebę stworzenia agencji litewskich, przeciwstawiających się agencjom tarybskim, -dobrze zaopatrywanych wiadomości z kraju i o kraju.

Zgłoszenie namaka
Br. Kmytacz.

17
MACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
 ADJUTANTURA GENERALNA
 WARSZAWA

L. Dz. 1402/92 dnia 3 / IX 1919 r.
 4. załącz. Wydział



18 Sierpnia 1919.

UZUPEŁNIENIE.

1402/52

Do listu powyższego dodaje kopje listów Gabrysa, o których wspominałem, i kopje listu otrzymanego przez Wiskonta od Karynala Gaspariego; kopje tego listu wysyłam jednocześnie do p. Loreta, pisząc też do księcia Sapiehy do Londynu, powiadomając go o zamierzonym przyjeździe Gabrysa do Władz angielskich.

Gdyby Ministerjum Spraw Zagranicznych lub inny organ państwowy w jakikolwiek sposób wywołał w Parlamencie niemieckim dyskusję na temat powstania Taryby i rządu litewskiego, stanowiska Erzbergera, Bettmana, Holwega, Zimmerlęgo, Ex-cesarza Wilhelma i t.d. to toby było znakomitą przyczyną do obalenia teraźniejszego rządu.

Wiskont ma być w Warszawie. Jeżeli Naczelnik przyjmie go łaskawie, zaznaczając, że traktuje go jak bojownika o zgodę i porozumienie wszystkich narodowości zamieszkujących Litwę, jeżeli podkreśli swoje litewskie pochodzenie, dążenie do skojarzenia dwu siostrzy, to będzie dla naszej sprawy bardzo dobre.

Ks. Zylius się trudni tutaj oprócz polityki sprawą kredytu, banku franko-litewskiego; podobno to jest macher pierwszorzędny - jest w spółce z Wilkałajtisem, który już stworzył kantor lub dom bankierski na Litwie. Filja tego domku istnieje w Wilnie.

Br K. Zylius



18 22